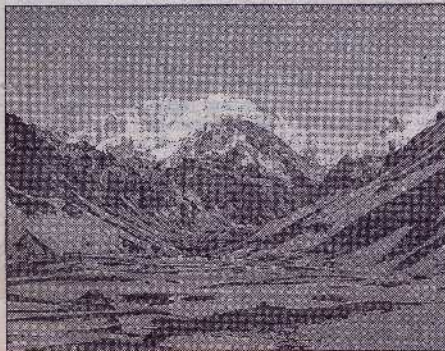


Pierwsza polska wyprawa wysokogórska w góry pozaeuropejskie została zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Tatrzzańskie na przełomie lat 1933/1934. Zdobywano jeden z wyższych masywów andyjskich Cordillera de la Ramada z jej kulminacją Mercedario (6800 m n.p.m.). Następnie członkowie ekspedycji skierowali się na południe do prowincji Mendoza, aby zdobyć najwyższy, jak wtedy sądzono, szczyt Ameryki Południowej - Aconcagua - 6959 m n.p.m. Polscy andyści zdobyli szczyt nową, wschodnią drogą, nazwaną „Drogą Polaków”. Również lodowce z rejonu Mercedario noszą nazwy pochodzące od nazwisk ich polskich zdobywców - członków tejże ekspedycji: Lodowiec Karpińskiego, Lodowiec Ostrowskiego.

Jeden ze szczytów w tym rejonie, o wysokości ok. 6000 m n.p.m. nosi nazwę Szczytu Polskiego - el Pico Polaco (nazwę tę nadali Argentyńczycy, którzy zdobyli go w 1958 r.). Osiągnięcia sportowe i badawcze zdobyte przez tę pierwszą wyprawę odbiły się szerokim echem w całej Argentynie. Książka uczestnika tejże wyprawy - Wiktora Ostrowskiego „Wyżej niż kondory” doczekała się wielu wydań zarówno w Polsce jak i w Argentynie.

Pierwsi polscy emigranci przybywali do Mendoza w Argentynie w końcu lat 40. Byli to głównie polscy żołnierze walczący w czasie II wojny światowej w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Szczególnie licznie reprezentowani byli żołnierze II Korpusu biorący udział w kampanii włoskiej, walczący pod Monte Cassino. Reprezentowali oni wszystkie warstwy społeczne, duży procent stanowili inżynierowie, architekci, lekarze, prawnicy i rzemieślnicy. Ze względu na wysokie kwalifikacje zawodowe oraz swoją postawę Polacy szybko zdobyli uznanie wśród Argentyńczyków, co w znacznym stopniu ułatwiło im asymilację, a także możliwości zdobycia szybkiego awansu w różnych dziedzinach życia publicznego. Już pierwsze lata pobytu polskich emigrantów w Mendozie przyniosły im wielkie osiągnięcia na polu zawodowym.

Przełom lat 40. i 50. był okresem szczególnie dużego napięcia prac hydrogeologicznych w rejonie Mendoza. Polscy inżynierowie i technicy opracowali projekty i nadzorowali pracę przy budowie zapór w Uspallata i Portenillo, elektrowni w Alvarez Condrazo oraz byli autorami studium przerzucenia wód rzek Cobre i Tordillo do rzeki Atuel. Inżynierowie W. Lipiński i W. Zaręba uczestniczyli w pracach topograficznych w Comisión Nacional de Energía Atómica. Jednym z głównych twórców Instytutu Onkologicznego w Mendozie był dr M. Flok-sztrumpf. W latach 50. wielu Polakom udało się założyć własne przedsiębiorstwa. Uznaniem cieszyły się salony piękności p. Zofii Brzozowskiej i Ewy Runge-Miszewskiej. Te niewątpliwie osiągnięcia na polu zawodowym będące podstawą do zabezpieczenia bytu rodzinie i dające uznanie w miejscowym społeczeństwie, nie dawały jednak jeszcze pełnej satysfakcji. Brakowało wspólnej organizacji



jednoczącej wszystkich Polaków. Polskie święta państwowe, kościelne, rodzinne gromadziły całą polską społeczność. Spotkania te początkowo odbywały się kolejno w domach prywatnych. Szczególnie uroczyste obchodzono Wigilię Bożego Narodzenia, dzielono się opłatkiem, koledowano, przygotowywano polskie potrawy. W Święta Wielkanocne ogłaszano konkurs malowania pisanek. Uroczystie obchodzono także święta rocznicowe: 3 Maja, 15 Sierpnia, Święto Żołnierza Polskiego, 11 Listopada. W przeddzień Święta Niepodległości - 10 listopada 1951 roku zwołano zebranie pod przewodnictwem inż. Bolesława Lutyka. Odbyło

się ono w domu głównego inicjatora powołania stowarzyszenia Polaków w Mendozie - Franciszka Bontowskiego. Powstały Związek Polaków w Mendozie liczył 82 członków i wszedł w skład Nacionalnego Związku Polaków w Buenos Aires. Z czasem założono bibliotekę objazdową. Coraz częściej lokalna rozgłośnia radiowa nadawała polskie programy, m.in. zaprezentowano kilka polskich oper.

Szczególnie świętowano uroczystość 1000-lecia powstania państwa polskiego. Centralne obchody milenijne zorganizowano 8 maja 1966 roku. Uroczyste nabożeństwo w bazylice San Francisco celebrował ks. biskup Santiago Maresmo. Uświetniły je pieśni polskie wykonane przez Chór Dziecięcy z Mendoza. Po mszy na centralnym placu miasta odegrano hymny Polski i Argentyny oraz wmurowano tablicę pamiątkową „Polonia Milenaria”. W mieście zorganizowano szereg wystaw, wykonano 1000 pięknie wybitych ryngrafów Matki Boskiej. Polski Klub Wysokogórski z Mendoza zorganizował wyprawę wysokogórską w Andy, gdzie w grupie Portillo zdobywa dziewięć szczytów o wysokości 5100 m n.p.m. i nazywa go Polonia Milenaria (Milenium Polski). W trzy lata później w 1969 roku

z okazji 25-lecia bitwy pod Monte Cassino zorganizowano drugą wyprawę „Tatry II” w Andy, w której obok młodych polskich wspinaczy z Mendoza udział wzięli polscy harcerze z Buenos Aires. Zdobylłi kolejne cztery dziewicze szczyty i nadali im nazwy: Generał Iwanowski, Tatry I, Tatry II, Generał Bór Komorowski, a najważniejszy ze zdobytych szczytów - 5220 m n.p.m. od tego czasu nosi nazwę Monte Cassino. Zatknięto na nim polski proporzeczek i pozostawiono ziemię przywiezioną z Polski oraz z Monte Cassino, a także Krzyż Monte Cassino i Krzyż Harcerski. Niestety wyprawa polskich andyistów zakończyła się śmiercią jednego z jej uczestników - druha Marka Gaińskiego. Dla upamiętnienia tego wypadku u stóp przełęczy Manantiales wzniesiono żelbetowy krzyż. Zarząd Związku Polaków w Mendozie podjął też decyzję o odbudowie w pobliżu miejsca wypadku, polskiego schroniska im. Marka Gaińskiego.

Pracami budowlanymi kierował inżynier Władysław Ruchaj. Pieniądze na budowę schroniska przekazało wiele organizacji polonijnych z Argentyny i innych krajów. W 1972 roku oddano do użytku parter budynku, a jego gospodarzem został Zbigniew Gębarski. Schronisko było ciągle rozbudowywane. Obecnie jest to budynek dwukondygnacyjny posiadający 22 miejsca noclegowe, dwie kuchnie, duży ja-

Polacy w Argentynie

12

30 marca 1993 r.

ras, obok znajduje się basen kąpielowy. Schronisko położone na wysokości 2100 m n.p.m., odległe o 130 km od Mendozy, odwiedzane jest przez liczne grupy Polaków z Argentyny, turystów z Polski i Argentyny. Gospodarze schroniska goszczą Polaków bezpłatnie. Obecnie schroniskiem opiekuje się Luigina Salmin de Gębarski, żona pana Zbigniewa Gębarskiego, który pełni ostatnio funkcję prezesa Związku Polaków w Mendozie.

Dom państwa Gębarskich jest domem otwartym dla wszystkich Polaków, panuje w nim staropolska gościnność i serdeczność. Żadna polska wyprawa andynistyczna nie mogła ominąć ich domu, w

którym jeden pokój przeznaczony jest na stałe dla gości. W Mendozie wystarczy jeden telefon do p. Zbigniewa, aby po kilku minutach trzech nieznanomych gości z dalekiej Polski znalazło się w tym gościnnym domu. Na ścianach pokoju liczne pamiątki związane z Polską - cały szereg dyplomów oraz zdjęcia z wypraw w Andy m.in. z Flitz Roya, Aconcağuy, liczne zdjęcia Wandy Rutkiewicz. Dom pełen

jest innych poloników: medali, kalendarzy, książek, licznych albumów z polskich gór, kaset z polską muzyką, zdjęć Jana Pawła II, jest także imponująca biblioteka. Pasjonującą lekturę stanowi pamiętnik państwa Gębarskich, do którego wpisują się wszyscy goście przybywający z Polski, obok wpisów pozostawiają swoje fotografie. Nie sposób wymienić wszystkich gości państwa Gębarskich, najsłynniejsi to: Wanda Rutkiewicz, Zbigniew Ryn - lekarz andynista, piłkarska reprezentacja Polski, Andrzej Łapiński, Janusz

Mejer (słynny alpinista), członkowie naukowo-alpinistycznych wypraw „Aconcağua 85” z Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi.

Zbigniew Gębarski, wraz ze swoją żoną Włoszką przybyli do Argentyny w końcu lat 40. W czasie wojny pan Zbigniew brał udział w walkach pod Monte Cassino. Po zakończeniu działań wojennych nie zdecydował się na powrót do ojczyzny, z której docierały bardzo złe wieści. Część kolegów wyemigrowała do Kanady, Australii lub Wielkiej Brytanii. Trudności ekonomiczne Włoch, blokada miejsc pracy dla cudzoziemców zmusiły także jego do opuszczenia tego kraju. Decyzję opóźniał ślub z młodą, 17-letnią



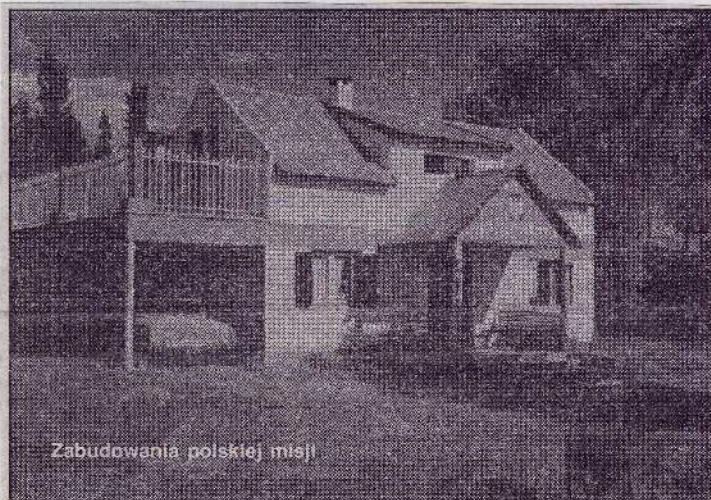
Polski sklep w Mendozie

Luiginą Salmin, pochodzącą z okolic Padwy. Po kilku miesiącach wspólnego małżeństwa państwo Gębarscy zdecydowali się na wyjazd do bardzo bogatej wówczas Argentyny. Początkowo osiedli w Buenos Aires. Pan Zbigniew pracował jako muzyk, z czasem założył własny zespół. Później swe losy państwo Gębarscy związali z Mendozą, tu założyli własny sklep z artykułami spożywczymi, oboje działają w towarzystwach polonijnych, są zaangażowani społecznie. Niestety ich jedyny syn Ricardo nie zna języka polskiego. Od czasu gdy Ricardo ze swą żoną, Argentynką Lilianą przejęli większość obowiązków w sklepie, pan Zbigniew może poświęcić więcej czasu na wychowanie swej 4-letniej wnuczki Oli, która ma niewiele rysów słowiańskich, za to zna i chętnie śpiewa polskie piosenki. Dumna jest też Ola, kiedy może ubrać się w regionalny strój krakowski przysłany w podziękowaniu za miłe przyjęcie w Mendozie przez uczestników jednej z polskich wypraw w Andy. W organizowanym corocznie tzw. „Święcie Rasy” w Mendozie, Ola reprezentuje Polskę. Obok niej śniadły, prawie ciemnoskóry, 14-letni młodzian także w stroju krakowskim - to wnuk polskiego emigranta, również uczestnika bitwy pod Monte Cassino. Jego dziadek zmarł kilkanaście lat temu, ale babka - Włoszka dba, by wnuków wychować w duchu polskim, w czym pomagają jej inni Polacy.

W Mendozie posługę duszpasterską sprawuje także polski misjonarz, ks. Ryszard Paszkiewicz. Wyjechał z Polski w końcu 1987 roku. Obecnie jest proboszczem jednej z parafii na przedmieściach Mendozy. W czasie kilkunastomiesięcznej pracy ksiądz Ryszard zdobył duże uznanie i sympatię wśród miejscowej ludności. Kościół w czasie mszy zapelnia się wiernymi, nawet w trakcie wieczornych modlitw w dni powszednie. Ksiądz Ryszard jest także animatorem życia społecznego na terenie swojej parafii, organizuje spotkania, dzieli się wiadomościami z całą Polonią z Mendozy. Żałuje tylko, tak jak inni żyjący tu Polacy, że w Mendozie nie ma polskiego kościoła.

JAROSIAW FISCHBACH

Fot.: AUTOR



Zabudowania polskiej misji